



## MIECZYŚŁAW KURZĄTKOWSKI ur. 1932; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Niemcy nakazali Żydom nosić gwiazdy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	wybuch II wojny światowej, lata okupacji

### Niemcy nakazali Żydom nosić gwiazdy

Wybuch wojny zniszczył pewien świat, w każdym razie u nas w rodzinie zburzył ten świat, który był przed wojną. Sam początek okupacji... To był rok 1940, kiedy Niemcy nakazali Żydom nosić gwiazdy - to było pierwszym jakimś takim urzędowo narzuconym, że ci ludzie muszą się wyróżniać. I drugie, to już takie szokujący zupełnie dla dziecka moment – ja chodziłem wtedy do szkoły, która mieściła się w domu strażackim na ulicy Strażackiej. To była dziewiątka, pani Gieysztorówna, stryjenka profesora Gieysztora była kierowniczką tej szkoły. [Jak się szło do szkoły] przechodziło się tutaj gdzie jest teraz komenda policji - to był pusty plac, tzw. Plac Sokoła. Idąc do szkoły, ktoś zawołał: „Chodźmy - zobaczymy zabitych Żydów”. I poniżej muru cmentarnego był wykopany dół i w tym dole leżało dwóch Żydów i to był ten właśnie szok, że Żyd, to jest ktoś, kogo można ot tak zabić... Ja wtedy w ogóle pierwszy raz w życiu zobaczyłem nieżywego człowieka. Bo ja sobie tego w ogóle nie wyobrażałem, że człowieka, który jest na ulicy, można zabić. Zabija się na wojnie, bandyta zabija, to było w świadomości dziecka, ale że o tak człowieka można zabić, właśnie Żyda.... Ale potem widziało się kolumny Żydów idących. Ponieważ na ulicy Lipowej to były warsztaty, w których pracowali Żydzi. To był taki mały obóz, ale to były przede wszystkim warsztaty. Pracowali dla Niemców – szewcy, krawcy... Ci Żydzi mieli nadzieję, że oni przetrwają wojnę dzięki temu, że są potrzebni Niemcom. Ale część z nich, że tak powiem, nocowała na Majdanku, bo bardzo często widziało się takie kolumny Żydów idące tam z Lipowej, przez Piłsudskiego w stronę Majdanka, śpiewające często. Nie pamiętam czy oni szli piątkami czy szóstkami, po prostu zwarta grupa ludzi, mężczyźni – bo to byli mężczyźni. Była eskorta niemiecka z karabinami gotowymi do strzału na wypadek gdyby ktoś chciał uciekać. I pamiętam jeszcze jeden taki epizod – w roku 1940, Niemcy zajęli ten budynek na Strażackiej gdzie była szkoła i naszą szkołę dziewiątkę przeniesiono do kamienicy na rogu Okopowej i Orlej. I Wobec tego, większość młodzieży to była z Rur w tej dziewiątce, to myśmy chodzili ulicą Narutowicza, potem Szopena, Konopnicką, do Orlej i do szkoły. I na tym odcinku między Konopnicką a Narutowicza, Żydzi robili na chodniku jakieś wykopy. Chodnik był rozkopany, pamiętam – przechodziło się jezdnią - pod jakieś instalacje robili wykopy ci Żydzi, a na ulicy Orlej, tu w pobliżu Konopnickiej była piekarnia Grygów. I jak myśmy wracali ze szkoły, wstępowaliśmy do tej piekarni, Grygowa nam dawała chleb i myśmy tym Żydom rzucali tam na Szopena. Jakoś potem, jak sobie to przypomiąłem - taka refleksja przyszła, że ta niemiecka eskorta nie reagowała na to. Nie zabraniała, tak że żadne nieszczęście nikogo z nas nie spotkało.

I sobie tutaj zapamiętałem właśnie Grygów z tego, o której działalności zresztą potem Grygów dowiedziałem się już po wojnie. Właśnie zwłaszcza Grygowej.

Data i miejsce nagrania	2000-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"